Globalizacja jako proces nieuchronny: historia, kryzys i AI

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje globalizację nie jako przejściowy trend, lecz jako nieuchronny proces strukturalny kształtujący współczesną cywilizację. Opierając się na teorii Christophera Meissnera, autorzy badają ewolucję integracji gospodarczej od pierwszej fali aż po wyzwania ery cyfrowej. Tekst zgłębia napięcia między suwerennością narodową a rynkami światowymi, przywołując trylemat Rodrika oraz historyczne lekcje płynące ze standardu złota. Kluczowym elementem analizy jest rola sztucznej inteligencji jako technologii ogólnego zastosowania, która redefiniuje łańcuchy dostaw i prowadzi w stronę struktur technofeudalizmu. Czytelnik dowie się, jak kapitał chmurowy i automatyzacja wpływają na geografię rozwoju oraz dlaczego powrót do pełnej autarkii jest w dzisiejszym świecie niemożliwy. To kompleksowe spojrzenie na mechanizmy Wielkiej Dywergencji i współczesne modele integracji.

This article examines globalization not as a passing trend, but as an inevitable structural process shaping contemporary civilization. Drawing on Christopher Meissner's theory, the authors examine the evolution of economic integration from the first wave to the challenges of the digital age. The text explores the tensions between national sovereignty and global markets, invoking Rodrik's trilemma and the historical lessons of the gold standard. A key element of the analysis is the role of artificial intelligence as a general-purpose technology that is redefining supply chains and leading towards structures of technofeudalism. The reader will learn how cloud capital and automation are impacting the geography of development and why a return to full autarky is impossible in today's world. This is a comprehensive look at the mechanisms of the Great Divergence and contemporary models of integration.

Artykuł analizuje globalizację nie jako prosty proces integracji gospodarczej, ale jako fundamentalną, choć nie zawsze spójną, transformację warunków ludzkiej egzystencji. Opierając się na argumentacji Christophera Meissnera, tekst dowodzi, że globalizacja, mimo cyklicznych załamań i kryzysów, jest procesem strukturalnym i w zasadzie nieodwracalnym. Kluczowym

problemem staje się napięcie między głęboką integracją gospodarczą, suwerennością państw narodowych a demokratyczną kontrolą, co prowadzi do powstawania zjawisk takich jak szok chiński czy Brexit. Rozwiązaniem nie jest jednak powrót do izolacjonizmu, lecz stworzenie globalizacji rekurencyjnej, opartej na koordynacji działań w sferach energetyki, technologii, instytucji i antropologii. W epoce sztucznej inteligencji kluczowe staje się wypracowanie transnarodowych standardów i procedur uzasadniania, które zapewnią sprawiedliwość i kontrolę nad algorytmicznymi decyzjami wpływającymi na losy jednostek i całych społeczeństw.

SŁOWA KLUCZOWE

globalizacja | Christopher Meissner | zależność od ścieżki | standard złota | trylemat Rodrika | szok chiński | technofeudalizm | Wielka Dywergencja | kapitał chmurowy | łańcuchy wartości | integracja gospodarcza | autarkia | model Heckschera-Ohlina | suwerenność państwa | sztuczna inteligencja

Christopher Meissner: integracja rynków towarowych

Jeśli chcemy zrozumieć globalizację nie jako medialny slogan czy polityczny straszak, lecz jako fundamentalną transformację warunków ludzkiej koegzystencji, musimy odrzucić anachroniczny obraz świata. Nie jest on bowiem zbiorem autonomicznych gospodarek, które okazjonalnie i z uprzejmości handlują, lecz polem głębokiej integracji, wnikającej w same podstawy tego, co uchodzi za normalność życia ekonomicznego, społecznego i politycznego. Christopher Meissner formułuje tę tezę w sposób skrajnie bezkompromisowy, twierdząc, że globalizacja jest procesem niepowstrzymanym i nieodwracalnym tak długo, jak istnieje gatunek ludzki. Handel oraz wymiana stanowią bowiem szczególną formę działania ukierunkowanego na wzajemne zrozumienie, w której znajdują wyraz nasze zdolności do specjalizacji, zaufania oraz uczenia się na błędach w przestrzeni międzynarodowej. Jeżeli zatem globalizacja ulega przerwaniu, to nie dlatego, że handel traci swój ekonomiczny sens. Dzieje się tak, ponieważ zawodzi zarządzanie wspólnotowe, a logika samowiedzy elit politycznych oraz gospodarczych przestaje być kompatybilna z rosnącą gęstością powiązań, w których uwikłano całe społeczeństwa.

Fale integracji: od pary do wielkiego załamania

Dopiero gdy spojrzymy na genealogię globalizacji jako na sekwencję zazębiających się fal integracji i dezintegracji, możemy uchwycić najbardziej prowokującą, a zarazem trzeźwą tezę Meissnera: globalizacja

jako proces strukturalny trwa, nawet jeśli jej konkretne historyczne formy – złoty standard, Bretton Woods, hiperglobalizacja przełomu wieków – ulegają spektakularnym załamaniom. Z tej perspektywy historia gospodarcza nie jest linią prostą wiodącą ku postępowi, lecz raczej archipelagiem epizodów. W każdym z nich ludzkie społeczeństwa na nowo uczą się, jak radzić sobie z fundamentalnym napięciem między rosnącą współzależnością a ograniczonymi zdolnościami do wspólnego zarządzania nią.

Pierwsza fala globalizacji, którą już zarysowaliśmy, kończy się gwałtownym pęknięciem w 1914 roku. Świat, który Keynes opisywał jako niemal aksjomatycznie stabilny – londyńczyk zamawiający przy porannej herbacie towary z całego globu – w ciągu kilku miesięcy przeobraża się w świat mobilizacji, reglamentacji i przemocy na skalę przemysłową. Integracja handlowa załamuje się, przepływy kapitału wysychają, a mobilność ludzi zostaje podporządkowana logice wojny. Okres międzywojenny nie jest bynajmniej spokojnym powrotem do dawnego porządku, lecz nieudanym eksperymentem reanimacji świata, który bezpowrotnie przeminął. Próbę wskrzeszenia standardu złota po I wojnie światowej można odczytać jako klasyczny przykład zależności od ścieżki (path dependency): elity polityczne i finansowe usiłują przywrócić instytucję, która działała w zupełnie innych warunkach społecznych.

Rozszerzenie prawa wyborczego, wzrost siły związków zawodowych i pojawienie się masowych partii politycznych fundamentalnie zmieniły logikę świata przeżywanego przez obywateli. To, co w XIX-wiecznej Anglii uchodziło za „naturalny” koszt obrony parytetu walutowego – deflacja, wysokie stopy procentowe, bezrobocie – społeczeństwa lat dwudziestych i trzydziestych zaczynają postrzegać jako polityczną decyzję, którą można i należy kwestionować. Meissner pokazuje, że próba utrzymania standardu złota w warunkach masowej demokracji prowadzi do aporii: system monetarny wymaga poświęceń, których obywatele nie są już gotowi ponosić. Rządy, kurczowo trzymając się ortodoksji, jedynie pogłębiają kryzys. Wielki Kryzys nie był więc wypadkiem przy pracy w laboratorium wolnego rynku; był nieuchronnym produktem zderzenia archaicznej logiki standardu złota z nowoczesną logiką masowej polityki.

Wtedy właśnie trylemat, który wcześniej przedstawiliśmy w formie abstrakcyjnej, uderza z całą mocą. Napięcie między głęboką integracją gospodarczą, suwerennością państwa narodowego a demokratyczną polityką nie jest teoretycznym konstruktem; jest realną matrycą, w której rozpad międzywojenny znajduje swoje strukturalne wyjaśnienie. Państwa usiłują jednocześnie utrzymać złoto, bronić otwartego handlu i odpowiadać na roszczenia swoich obywateli. Rezultatem jest katastrofa: protekcjonizm, wojny celne, strefy preferencji imperialnych, konkurencyjne dewaluacje i wreszcie wzrost ruchów totalitarnych. Oferują one brutalnie prostą odpowiedź: odrzucić zarówno globalizację, jak i liberalną demokrację, by zrekonstruować gospodarkę jako narzędzie państwa walczącego.

Okres międzywojenny staje się mrocznym laboratorium, w którym testowane są alternatywy dla globalizacji: faszystowska autarkia, czyli dążenie do samowystarczalności gospodarczej, sowiecki projekt planowej izolacji czy japońska strefa „wspólnego dobrobytu

Patrzależność: historyczny gorset architektury

Warto zatrzymać się nad pojęciem, które Meissner wydobywa jako kluczowy mechanizm zarówno dla globalizacji, jak i dla reakcji na nią: nad zależnością od ścieżki. Zależność od ścieżki [ścieżkotropizm] nie oznacza tu jednak deterministycznej konieczności, lecz raczej narastającą z czasem bezwładność, która sprawia, że odwrócenie raz obranego standardu, platformy czy architektury łańcuchów wartości staje się zadaniem niemal syzyfowym. Klasycznym tego przykładem pozostaje hegemonia dolara jako globalnej waluty rezerwowej i transakcyjnej. Mimo że świat dostrzega długofalowe ryzyka płynące z długu publicznego USA czy polityki pieniężnej podporządkowanej celom Waszyngtonu, a na horyzoncie pojawiają się alternatywy w postaci euro czy renminbi, to sama skala istniejących zobowiązań denominowanych w dolarze oraz głębokość amerykańskiego rynku obligacji tworzą barierę nie do pokonania. Przejście do innego reżimu walutowego wymagałoby bowiem zorganizowanego aktu zbiorowej koordynacji na poziomie, którego współczesny świat po prostu nie jest w stanie osiągnąć. Gdy sekretarz skarbu John Connally stwierdzał, że „dolar jest naszą walutą, ale waszym problemem”, wypowiadał z brutalną szczerością prawdę o tej asymetrycznej zależności, w której reszta świata scedowała własną stabilność na decyzje polityczne jednej stolicy.

Trylemat Rodrika: konflikt demokracji z integracją

negocjacji między państwami, organizacjami międzynarodowymi i podmiotami prywatnymi."* Correct.

Wait, "Innymi słowy, sedno trylematu polega na tym, że przy utrzymanej globalizacji nie da się pogodzić absolutnej suwerenności państwa z pełną demokratyczną kontrolą, ponieważ część decyzji przenosi się na poziom wymykający się prostym formom politycznej odpowiedzialności."* Correct.

Wait, "Rozwiązanie tej łamigłówki wymaga nie tylko zręczności w posługiwaniu się logiką, lecz także rozpoznania, że formalna sprzeczność w modelu sygnalizuje realną aporię naszego świata przeżywanego."* Correct.

Wait, "Jeśli upieramy się przy P i D, w praktyce godzimy się na to, że G będzie zawsze spóźnione, reaktywne i niekompletne."* Correct.

Wait, "Taka struktura globalizacji musi okresowo produkować wstrząsy, które politycy będą próbowali rozładować za pomocą protekcjonizmu, murów czy nacjonalizmu gospodarczego – instrumentów pozornie suwerennych, lecz w istocie bezsilnych wobec siły strukturalnych powiązań."* Correct.

Wait, "W tym sensie zjawiska takie jak szok chiński, Grexit czy Brexit nie są wypadkami przy pracy, lecz symptomami głębszej kolizji między roszczeniami do demokratycznego samostanowienia a bezosobową

logiką systemu światowego."* Correct.

Wait, "China Shock" vs "szok chiński".* I will use "szok chiński".

Wait, "samookreśloności" vs "samostanowienia".* I will use "samostanowienia".

Wait, "Grexit czy Brexit".* Correct.

Wait, "wypadkami przy pracy".* Correct.

Wait, "symptomami głębszej kolizji".* Correct.

Wait, "reaktywne i niekompletne".* Correct.

Wait, "okresowo produkować wstrząsy".* Correct.

Wait, "rozładować za pomocą protekcjonizmu".* Correct.

Wait, "murów czy nacjonalizmu gospodarczego".* Correct.

Wait, "instrumentów pozornie suwerennych, lecz w istocie bezsilnych".* Correct.

Wait, "siły strukturalnych powiązań".* Correct.

Wait, "W tym sensie zjawiska takie jak...".* Correct.

Wait, "nie są wypadkami przy pracy, lecz symptomami...".* Correct.

Wait, "głębszej kolizji między roszczeniami... a bezosobową logiką...".* Correct.

Wait, "demokratycznego samostanowienia".* Correct.

Wait, "systemu światowego".* Correct.

Wait, "precyzyjnym języku rachunku zdań".* Correct.

Wait, "miniaturą strukturalnego problemu globalizacji, ujętą...".* Correct.

Wait, "Zaproponujmy pewną zagadkę logiczną, która nie będzie niewinnym ornamentem, lecz miniaturą strukturalnego problemu globalizacji, ujętą w precyzyjnym języku rachunku zdań."* Correct.

Wait, "Załóżmy trzy zdania elementarne."* Correct.

Wait, "Niech P oznacza, że handel międzynarodowy utrzymuje się na wysokim poziomie; G, że istnieje globalny system zarządzania zdolny do internalizacji skutków integracji; oraz D, że demokracje narodowe

zachowują pełną autonomię decyzyjną."* Correct.

Wait, "Rozważmy tezę, zgodnie z którą trwałość globalizacji wy

Instytucje krajowe: fundament sukcesu w sieci

Globalizacja w pewnym momencie staje się swoistym testem warunków skrajnych dla wewnętrznej architektury państw. O tym, czy dana gospodarka skorzysta na integracji, decyduje bowiem zgodność jej porządku prawnego, struktury własności i sprawności administracyjnej z wymogami globalnej sieci. Kolonie osadnicze, takie jak Stany Zjednoczone czy Kanada, ugruntowały silne prawa własności, odpowiedzialność władzy i mechanizmy kontroli długu publicznego, toteż przepływy kapitału i migracje stały się dla nich motorem wzrostu. Zgoła odmienna zależność od ścieżki kształtuje los kolonii ekstrakcyjnych, gdzie wysokie ryzyko dla osadników utrwaliło arbitralną władzę i słabe instytucje. Tam globalizacja działa nie jak dźwignia rozwoju, lecz jak mechanizm drenowania zasobów i utrwalania zależności.

Ta fundamentalna różnica strukturalna staje się jednym z kluczowych wyjaśnień Wielkiej Dywergencji, czyli narastającej przez stulecia przepaści w poziomie rozwoju między Europą Północno-Zachodnią i jej zamorskimi przedłużeniami a resztą świata. Christopher Meissner słusznie przy tym ostrzega, by nie sprowadzać globalizacji do jednego wymiaru, na przykład handlu. Dopiero łączne ujęcie trzech kanałów integracji – handlu, kapitału i migracji – odsłania pełną dynamikę zjawiska. W pierwszej fali globalizacji obserwujemy zatem Wielką Specjalizację: kraje Nowego Świata, obfite w ziemię, eksportują produkty pierwotne, podczas gdy gęsto zaludniona, uprzemysłowiona Europa dostarcza dóbr przetworzonych, co idealnie wpisuje się w logikę modelu Heckschera-Ohlina. Jednocześnie rynki kapitałowe z centrum w Londynie finansują infrastrukturę w obu Amerykach, a masowa migracja z Europy i Azji wyrównuje różnice płacowe, tworząc przy tym zupełnie nowe mozaiki społeczne.

Świat arabski: integracja oparta na surowcach

Analiza globalizacji wymaga perspektywy porównawczej i geograficznej, bowiem nie jest ona abstrakcyjną strukturą, lecz areną, na której odmienne kręgi cywilizacyjne negocjują własne strategie oswajania ryzyka. W gospodarkach arabskich, a zwłaszcza w monarchiach Zatoki, proces ten konceptualizowano przez długi czas głównie jako instrument służący dywersyfikacji renty surowcowej. Logika świata przeżywanego tamtejszych elit opierała się na założeniu, że integracja finansowa i swoboda przepływu kapitału są pożądane tylko dopóty, dopóki nie zagrażają fundamentalnym wzorcom legitymizacji władzy. Zamiast klasycznego trylematu Rodrika, który zakłada niemożność pogodzenia suwerenności, demokracji i globalizacji, obserwujemy tam swoisty kompromis. Polega on na połączeniu segmentarnej modernizacji z twardą kontrolą

polityczną, co staje się możliwe, gdyż demokratyczna odpowiedzialność nie stanowi roszczenia większości obywateli. Taki układ pozwala na selektywne otwarcie gospodarki przy jednoczesnym utrzymaniu potężnych mechanizmów kontroli społecznej.

China Shock: erozja przemysłu i radykalizacja

W Ameryce Północnej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, globalizacja została wpleciona w narodowy mit o nieustannej ekspansji i technologicznej supremacji. Elity gospodarcze internalizowały globalną integrację jako naturalne przedłużenie logiki rynku wewnętrznego, podczas gdy szerokie warstwy społeczne przez długi czas widziały w niej potwierdzenie własnej wyjątkowości. Dopiero tak zwany szok chiński zdemaskował pęknięcie tej narracji. Gdy po wejściu Chin do WTO logika przewagi komparatywnej oraz globalnych łańcuchów wartości doprowadziła do gwałtownej realokacji produkcji w kierunku Azji, nisko i średnio wykwalifikowani pracownicy z pasa przemysłowego USA stali się jawnymi przegranymi integracji. Trumpowska retoryka gry o sumie zerowej nie tyle stworzyła nową percepcję, ile dała wyraz głęboko zakorzenionemu poczuciu utraty fundamentalnego prawa do uznania, w którym roszczenie o normatywną słuszność przybrało formę protekcjonistycznego odwrotu.

Strefa euro: aporia suwerenności budżetowej

W Unii Europejskiej globalizacja znalazła swoje specyficzne wcielenie w projekcie integracji regionalnej. Strefa euro, wspólny rynek oraz swoboda przepływu osób, towarów, usług i kapitału nadały temu procesowi materialny wymiar, w którym wewnętrzne granice stały się w codziennej praktyce gospodarczej niemal przezroczyste. Widmo Grexitu obnażyło jednak fundamentalną aporię tej architektury. Państwa członkowskie, które zrzekły się autonomii monetarnej w zamian za obietnicę stabilności, w momencie kryzysu zadłużeniowego odkryły, że bez unii fiskalnej powstał reżim asymetryczny. Zmuszał on kraje peryferyjne do procyklicznej polityki oszczędności, czyli zaciskania pasa wbrew logice ekonomicznej, podczas gdy instytucjom wspólnotowym brakowało jakichkolwiek instrumentów kompensacji. Meissner odczytuje ten epizod jako empiryczne potwierdzenie trylematu: przy głębokiej integracji i zachowaniu demokracji narodowej suwerenność budżetowa staje się fikcją, a polityka krajowa zostaje zdegradowana do roli administracji zewnętrznych ograniczeń.

Globalizacja obliczeniowa: AI jako silnik wymiany

Analiza Meissnera, skupiona na przeszłości i pierwszych dekadach XXI wieku, siłą rzeczy pomijała element, który dziś staje się centralnym nerwem refleksji gospodarczej: sztuczną inteligencję jako nowy,

fundamentalny wymiar globalizacji. Z perspektywy finansisty AI nie jest bowiem technologicznym gadżetem, lecz technologią ogólnego zastosowania, która splata się nierozerwalnie z procesami globalnej integracji. Algorytmy uczenia maszynowego standaryzują i automatyzują analizę danych w skali ponadnarodowej, redukują koszty transakcyjne i pozwalają na optymalizację globalnych łańcuchów dostaw w czasie rzeczywistym. Jednocześnie jednak koncentracja danych i mocy obliczeniowej w rękach kilku cyfrowych gigantów tworzy nową architekturę władzy, którą Yanis Varoufakis trafnie określa mianem technofeudalizmu, gdzie tradycyjne relacje rynkowe ustępują miejsca zależności między użytkownikami a właścicielami chmurowego kapitału.

Środowiska gospodarcze, od zarządów korporacji po banki centralne, postrzegają AI w dwojaki sposób: jako potężne narzędzie dalszej globalizacji i zarazem jako źródło bezprecedensowych napięć. Z jednej strony sztuczna inteligencja umożliwia precyzyjne modelowanie scenariuszy ryzyka klimatycznego w portfelach inwestycyjnych czy monitorowanie przepływów finansowych w walce z praniem brudnych pieniędzy. Z drugiej strony automatyzacja zawodów umysłowych, od analityków po prawników, grozi przeniesieniem zjawiska znanego jako „China Shock” z hal fabrycznych wprost do biurowców. Jeśli pierwsza fala globalizacji przemysłowej zderzyła się z oporem świata pracy, to obecna fala cyfrowa konfrontuje nas z pytaniem o sam fundament umowy społecznej: czy logika dochodu z pracy jako głównego źródła dobrobytu jest do utrzymania w świecie, w którym kluczowa staje się własność danych i algorytmów?

Globalny biznes, kreśląc własne scenariusze przyszłości, skłania się ku tezie o nieuchronności rozwiązań hybrydowych. Globalizacja nie zniknie, lecz ulegnie postępującej fragmentaryzacji wzdłuż linii geopolitycznego uskoku, który przebiega przede wszystkim między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. Obserwujemy narastającą logikę friendshoringu, czyli przenoszenia produkcji do krajów sojuszniczych, oraz nearshoringu, polegającego na skracaniu łańcuchów dostaw do państw sąsiednich. Celem jest zmniejszenie zależności od potencjalnie wrogich jurysdykcji przy jednoczesnym zachowaniu korzyści skali w obrębie bloków politycznych. W tym scenariuszu AI staje się zarówno narzędziem finezyjnego zarządzania ryzykiem, jak i polem strategicznej rywalizacji, gdzie standardy techniczne i regulacje dotyczące danych służą za instrumenty projekcji globalnej władzy.

AI przebudowuje globalne łańcuchy wartości

W tym właśnie punkcie na scenę wkracza współczesna refleksja ekonomiczna, próbując nadać sens nowej epoce. Dzisiejsi badacze, od Darona Acemoglu po Shoshanę Zuboff, niemal jednym głosem wskazują, że sztuczna inteligencja może prowadzić do koncentracji władzy na skalę dotąd niespotykaną. Acemoglu formułuje ostrzeżenie przed „automatyzacją wymierzoną w ludzi”, podczas gdy Zuboff demaskuje logikę „kapitalizmu inwigilacyjnego”. Co istotne, autorzy ci nie kwestionują samej globalizacji; pytają raczej o to,

kto dzierży pióro przy projektowaniu jej reguł. W tym sensie ich krytyka nie jest aktem destrukcji, lecz fundamentalną procedurą uzasadniania: aby globalizacja była procesem racjonalnym, musi zostać poddana próbie w trzech wymiarach – prawdziwości jej diagnoz ekonomicznych, słuszności projektów politycznych oraz autentyczności obietnic składanych obywatelom.

Środowiska gospodarcze są w tej kwestii równie głęboko podzielone, co państwa narodowe. Część firm, zwłaszcza europejskich, postrzega AI jako narzędzie modernizacji bez konieczności masowej utraty miejsc pracy, stawiając na augmentację, czyli wzmocnienie ludzkich zdolności, a nie na pełną automatyzację. Z kolei firmy amerykańskie widzą w niej przede wszystkim potężny motor zysków i globalnej ekspansji. Chińskie korporacje traktują ją jako instrument państwowej kontroli i budowania strategicznej przewagi. Biznes z krajów arabskich dostrzega w niej zaś szansę na zbudowanie nowej potęgi technologicznej bez konieczności liberalizacji politycznej. Każda z tych interpretacji jest w pełni racjonalna w swoim własnym systemie odniesienia.

Jaki zatem scenariusz globalny biznes uważa za najbardziej prawdopodobny? Odpowiedź jest niemal zgodna: postępującą fragmentację globalizacji na kilka odrębnych bloków technologicznych, z których każdy będzie operował według własnych, równoległych standardów AI. Świat nie stanie się technologicznie jednorodny; przeciwnie, jego struktura stanie się policentryczna. Oznacza to, że globalizacja jako taka przetrwa, lecz przekształci się w globalizację „pakietową", w której każdy region buduje własne reżimy obliczeniowe, a interoperacyjność między nimi będzie przedmiotem twardych negocjacji, podobnie jak niegdyś negocjowano taryfy celne.

Z tej perspektywy wyłania się teza tyleż radykalna, co roztropna: epoka obliczeniowa wymaga globalizacji na znacznie wyższym poziomie abstrakcji niż epoka przemysłowa. Nie wystarczy już bowiem wymieniać towary. Trzeba ustalić wspólne reguły gry dla modeli algorytmicznych, przepływu danych, zarządzania ryzykiem i rozkładu odpowiedzialności. Globalizacja 4.0 to globalizacja instytucjonalnych standardów, które będą rządzić logiką maszyn.

Ponieważ standardy te jeszcze nie istnieją, musimy je dopiero wypracować. I tu właśnie pojawia się rola profetycznego rozumu: ten, kto dziś projektuje ramy etyczne, normatywne i prawne dla sztucznej inteligencji, w istocie projektuje architekturę przyszłej globalizacji. Jeśli standardy te zostaną zaprojektowane źle, czeka nas era cyfrowej anarchii, rozbitych rynków, chronicznej niestabilności finansowej i geopolitycznych kryzysów obliczeniowych. Jeśli jednak zostaną zaprojektowane dobrze, globalizacja może wejść w fazę stabilności, jakiej nie osiągnęła żadna poprzednia epoka w dziejach.

Techno-feudalizm: dominacja kapitału chmurowego

Jeśli, za Meissnerem, uznamy globalizację nie za ideologiczny wybór, lecz za strukturalny wymiar rzeczywistości, to polemika z jej tezami nie może zasadzać się na prostym odrzuceniu procesu jako takiego. Musi natomiast dotyczyć kształtu globalnych instytucji i mechanizmów rozpraszania ryzyka. Krytyk, demaskujący globalizację jako źródło nierówności, degradacji środowiska czy erozji suwerenności, ma zatem rację, o ile wskazuje na realne koszty i asymetrie dotychczasowych porządków. Myli się jednak fundamentalnie, gdy jako alternatywę postuluje powrót do izolacjonizmu. W świecie, którego materialną jedność stanowią technologie komunikacyjne, przepływy danych, transnarodowe łańcuchy wartości i globalne zagrożenia klimatyczne, taka ucieczka jest iluzją. Prowadzi ona do aporii naszego świata przeżywanego: jednostki i przedsiębiorstwa wciąż ponoszą konsekwencje globalnych wstrząsów, lecz zostają pozbawione jakichkolwiek instrumentów współzarządzania nimi.

Izolacjonizm: niemożliwy powrót do autarkii

Jeżeli dotychczasowe odsłony globalizacji – od złotej ery pary, przez instytucjonalną równowagę Bretton Woods, po drapieżną hiperglobalizację finansową – potraktujemy jako kolejne eksperymenty w ujarzmianiu rosnącej współzależności, to staje się jasne, że nadchodzące dekady wymagają zupełnie nowej przestrzeni pojęciowej. Dziś nie wystarczy już opisywać przepływów, diagnozować nierównowag czy nawet projektować nowych reguł handlu. W epoce sztucznej inteligencji, kryzysu klimatycznego, kurczących się zasobów i geopolitycznej presji globalizacja staje się bowiem systemem rekurencyjnym – takim, w którym każda zmiana generuje kolejne, a każde rozwiązanie natychmiast otwiera nowe problemy.

Dopiero gdy zaakceptujemy tę pętlową naturę współczesności, odsłoni się właściwa skala zadania. Globalizacja nie jest już ani politycznym wyborem, ani skutkiem ubocznym innowacji. Jest fundamentalnym warunkiem organizacji świata, w którym zasoby są transnarodowe, zagrożenia mają charakter systemowy, a technologia unieważnia granice szybciej, niż państwa są w stanie je odbudować. Jeśli więc chcemy zbudować globalizację przyszłości, musimy porzucić model, w którym integracja jest pochodną rynków, a państwa pełnią rolę spóźnionych regulatorów. Należy przyjąć paradygmat, w którym integracja wynika z koordynacji działań między sferami poznania, moralności i techniki, a rynki, państwa i algorytmy są jedynie jej wykonawcami.

Oznacza to, że globalizację jutra trzeba zaprojektować jako architekturę sprzężeń zwrotnych, gdzie AI nie jest technologicznym dodatkiem, lecz kluczowym mechanizmem wyjaśniającym dynamikę całego systemu. Dlatego projekt, który można nazwać globalizacją rekurencyjną, wymaga gruntownej rekonstrukcji w

czterech komplementarnych wymiarach: energetycznym, technologicznym, instytucjonalnym i antropologicznym.

W wymiarze energetycznym transformacja klimatyczna przestała być opcją; stała się strukturalnym ograniczeniem. „Koszt węgla jest zbyt niski, by świat mógł pozostać stabilny” – powtarzają ekonomiści środowiskowi. Globalna gospodarka musi przejść na infrastrukturę zeroemisyjną, co oznacza, że globalizacja nie może już opierać się na tanim transporcie napędzanym paliwami kopalnymi. Musi polegać na sieciach przesyłu czystej energii, międzynarodowych standardach technologicznych i wspólnych rynkach emisji. To nie jest ideologiczny luksus. To warunek przetrwania.

W wymiarze technologicznym AI staje się główną siłą organizującą: modele predykcyjne zarządzają handlem, optymalizują logistykę, projektują nowe materiały, a nawet decydują o tym, które inwestycje są zbyt ryzykowne. Sztuczna inteligencja staje się metaregulatorem, toteż każda próba projektowania globalizacji bez uwzględnienia jej algorytmicznych pętli jest skazana na porażkę. Globalizacja nie jest już sterowana rękami ludzi, lecz parametrami modeli. Dlatego przyszłe instytucje muszą regulować nie tylko handel i kapitał, lecz także parametry uczenia maszynowego, dostęp do danych i interoperacyjność modeli.

W wymiarze instytucjonalnym globalizacja rekurencyjna wymaga powołania nowej klasy instytucji transnarodowych, które nie przypominają ani WTO, ani MFW. Potrzebujemy ciał zdolnych regulować algorytmy, dane, emisje, modele ryzyka i łańcuchy wartości krytycznych minerałów. Światowa Organizacja Handlu reguluje handel; przyszłe instytucje będą musiały regulować predykcję. Brzmi to radykalnie, ale jest konieczne.

Wreszcie, w wymiarze antropologicznym, nowa globalizacja wymaga innego modelu ludzkiej sprawczości. W epoce platform i algorytmów ponadnarodowe struktury decydują o losach jednostek w sposób bardziej bezpośredni niż państwo. Oznacza to, że prawa obywatelskie muszą zostać rozszerzone na sferę danych, modeli i cyfrowej tożsamości. Podmiotowość człowieka nie może kończyć się na granicy państwa, skoro to nie państwo decyduje o jego ekspozycji na manipulację, wykluczenie czy ryzyko obliczeniowe.

Powraca nasza logiczna zagadka, tym razem nie jako ilustracja pęknięcia, lecz jako schemat rozwiązania. Przyjmijmy trzy zdania: P – globalizacja jest strukturalnie nieodwracalna. R – AI jest systemem decyzyjnym o ponadpaństwowym zasięgu. J – legitymizacja władzy w demokracjach wymaga uzasadnienia opartego na konsensusie. Jeżeli $P \wedge R \wedge J$, to instytucje regulujące AI muszą opierać się na transnarodowej procedurze uzasadniania. Innymi słowy: jeśli AI decyduje ponad granicami, to sprawiedliwość decyzyjna – prawo do krytyki, weryfikacji i udziału – również musi te granice przekraczać.

Warunkiem spójności systemu staje się więc stworzenie czegoś, co można nazwać kosmopolityczną sferą uzasadniania: przestrzeni, w której obywatele różnych państw mogą kwestionować decyzje modeli, które na

nich oddziałują. Jest to konstrukcja ambitna, ale jedyna, która może rozwiązać aporię globalizacji w epoce AI. Jeśli modele mają zasięg globalny, procedury ich kontroli również muszą taki mieć.

Globalizacja rekurencyjna: powrót lokalnych pętli

Dopiero gdy wszystkie poprzednie warstwy rekonstrukcji – technologiczna, ekonomiczna, instytucjonalna, kulturowa i antropologiczna – zostaną złożone w jedną mapę, ujawnia się pełna struktura problemu. Globalizacja, która zaczęła się jako logistyczna rewolycja pary i stali, okazała się stopniowo procesem, w którym ludzkość uczy się działać w warunkach, których sama w pojedynczych państwach ani nie stworzyła, ani nie kontroluje. Jest to „rzecz większa od nas", ale równocześnie rzecz, za którą ponosimy odpowiedzialność – paradoks stanowiący samo jądro nowoczesności.

Jeżeli zgodzimy się z Meissnerem, że globalizacja jest zarówno strukturalną koniecznością, jak i przestrzenią podatną na regulację, to końcowa teza musi brzmieć następująco: przyszły porządek świata nie powstanie jako kompromis między państwami, lecz jako rekurencyjny splot procesów, w których każdy element – technologia, energia, kapitał, prawo, kultura – wpływa na każdy inny. W tej mierze, w jakiej chcemy uniknąć błędu międzywojnia i katastrofy lat trzydziestych, musimy uznać, że powrót do „narodowego ładu" jest epistemicznie niemożliwy, tak jak niemożliwy był powrót do świata preindustrialnego po wynalezieniu maszyny parowej.

Globalizacja rekurencyjna jest więc nie tyle zbiorem zasad, ile formą życia. Oznacza to, że świata nie można rozumieć jako sumy odizolowanych gospodarek, lecz jako dynamiczne pole wzajemnych zależności, w którym każdy aktor – człowiek, państwo, korporacja, model AI – współtworzy system, w którym sam jest zanurzony. Dopiero wówczas, gdy porzucimy pokusę izolacji i zrozumiemy, że wszystkie nasze kryzysy – ekonomiczne, środowiskowe, informacyjne, demograficzne – są w istocie projektami globalnymi, będziemy w stanie zrekonstruować myślenie o przyszłości.

Paradoks polega na tym, że przyszła globalizacja musi być jednocześnie bardziej lokalna i bardziej globalna niż jakakolwiek wcześniejsza. Bardziej lokalna, ponieważ kultury, tożsamości i społeczności będą domagały się ochrony oraz widzialności, a żadna globalna struktura nie przetrwa, jeśli będzie sprowadzać różnorodność do abstrakcyjnego, uniwersalnego mianownika. Bardziej globalna, ponieważ logika ryzyk – klimatycznych, technologicznych, finansowych – z natury przekracza granice i nie może zostać ujarzmiona w ramach pojedynczych państw.

Aby to uchwycić, przyjmijmy ostateczną, najbardziej abstrakcyjną zależność logiczną, która zamknie cały projekt. Jeśli G oznacza globalizację jako strukturę współzależności, A oznacza AI jako metaregulacyjną technologię predykcji, K oznacza klimat jako geofizyczny fundament gospodarki, a D oznacza demokrację

jako procedurę uzasadniania roszczeń do prawdy, słuszności i autentyczności, to system (G ∧ A ∧ K ∧ D) jest stabilny tylko wówczas, gdy istnieje instytucja pozwalająca na rekurencyjne uzgadnianie decyzji technicznych, politycznych i etycznych. Innymi słowy, gdy globalizacja przyjmie formę proceduralnej jedności uzasadniania na poziomie ponadnarodowym.

Rozwiązanie tej „logicznej równowagi" nie może polegać ani na centralizacji, ani na anarchii. Musi opierać się na sprzężeniu zwrotnym – na instytucjach, które nie narzucają decyzji, lecz umożliwiają ich ciągłą korektę, tak jak modele AI są korygowane przez dane, a dane są weryfikowane przez praktykę życia społecznego. Dlatego globalizacja rekurencyjna nie będzie przypominała ani ONZ z jej hierarchią, ani WTO z jej formalizmem, ani UE z jej rozbudowaną biurokracją. Będzie raczej przypominała system naczyń połączonych, w którym normy, modele, decyzje i wartości są nieustannie analizowane, krytykowane i poprawiane.

Wraca ton profetyczny, ale nie w sensie mistycznym; raczej w sensie metodologicznie rygorystycznego przewidywania. Świat przyszłości nie będzie ani wolnorynkowy, ani etatystyczny. Nie będzie ani kosmopolityczny, ani nacjonalistyczny. Nie będzie ani liberalny, ani autorytarny. Będzie rekurencyjny – taki, w którym każda zmiana technologii wymusi zmianę instytucji, każda zmiana instytucji wymusi rewizję etyki, każda rewizja etyki – zmianę prawa, a każda zmiana prawa – zmianę modeli AI.

Logika Meissnera – logika długiego trwania i głębokiej struktury – prowadzi nas do podwójnej konkluzji. Po pierwsze, globalizacja jest procesem nieodwracalnym nie dlatego, że chcemy, aby trwała, lecz dlatego, że uzależniliśmy od niej naszą zdolność do życia w złożonym świecie. Po drugie, globalizacja może być albo chaotyczna, albo racjonalna. Chaos jest opcją łatwiejszą, ale prowadzi do regresu. Racjonalność wymaga instytucji, ale instytucje te muszą być zaprojektowane z pełnym zrozumieniem rekurencyjnej natury współczesności.

Nasz wybór nie dotyczy więc tego, czy świat będzie zglobalizowany, lecz tego, czy globalizacja będzie kontrolowana przez nielicznych i arbitralna, czy też wspólna, przejrzysta i proceduralnie uzasadniona. Świat przyszłości będzie należał nie do tych, którzy zbudują największe arsenały czy najwyższe bariery handlowe, lecz do tych, którzy zrozumieją, że w epoce sprzężeń zwrotnych mądrość polega na koordynacji, nie na dominacji. To jest właśnie obrona tezy Meissnera: globalizacja jest faktem, ale jej jakość jest projektem. To od nas zależy, czy projekt ten przekształci się w katastrofę, czy w porządek, który wreszcie będzie godny naszej zdolności do myślenia, współpracy i przewidywania.

Instytucje odporne: zarządzanie globalnym ryzykiem

W najmniej oczywistej przestrzeni, tam gdzie stare mapy zawodzą, rodzi się możliwość radykalnej nadziei. Globalizacja rekurencyjna nie musi bowiem oznaczać ani chaotycznej hybrydy interesów państw i korporacji, ani naiwnej utopii globalnego rządu. Może stać się raczej systemem rozumu proceduralnego, który – zamiast narzucać odgórną uniformizację – ustanawia wspólne reguły dialogu, testowania i wzajemnego uzasadniania między odrębnymi sferami wartości, wiedzy i techniki. Jeżeli instytucje przyszłości zdołają zorganizować tę wymianę w sposób bezprzymusowy, lecz nie bezkrytyczny, otworzymy epokę, w której globalizacja staje się wreszcie:

nie projektem elit, lecz procedurą sprawiedliwości,nie anarchią danych, lecz wspólną epistemologią,nie globalnym rynkiem, lecz globalną przestrzenią uzasadniania.

Tylko wówczas, gdy ciasną logikę samowiedzy państw narodowych zastąpi logika koordynacji działań na poziomie planetarnym, możliwe stanie się ostateczne połączenie suwerenności z odpowiedzialnością, technologii z etyką i wzrostu z przetrwaniem.

> W świecie sprzężeń zwrotnych, gdzie technologia i globalne wyzwania zacierają granice, mądrość nie tkwi w dominacji, lecz w koordynacji. Globalizacja jest faktem, ale jej jakość pozostaje projektem – od nas zależy, czy przekształci się w katastrofę, czy w porządek godny ludzkiego rozumu i współpracy. Czy potrafimy stworzyć globalizację, która nie tylko łączy gospodarki, ale i wzmacnia naszą wspólną odpowiedzialność za przyszłość?

Inspiracje

[1] **"One from the many"** Christopher M. Meissner

Christopher M. Meissner jest profesorem ekonomii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Davis, specjalizującym się w porównawczej historii gospodarczej, ze szczególnym uwzględnieniem finansów i handlu międzynarodowego. Jest również adiunktem naukowym w Narodowym Instytucie Badawczym (NBER). Jego badania koncentrują się na historii gospodarczej gospodarki międzynarodowej, szczególnie od 1870 roku do chwili obecnej.

Christopher M. Meissner *is a professor of economics at UC Davis, specializing in comparative economic history with a focus on international finance and trade. He is also a Research Associate at the NBER. His research focuses on the economic history of the international economy, particularly between 1870 and the present.*

University of California, Davis

Literatura uzupełniająca

Książki

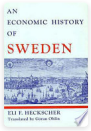
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] **"Mercantilism"**

Eli Heckscher

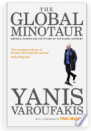
2021 | Hassell Street Press | ISBN: 9781013311970



[2] **"An Economic History of Sweden"**

Eli Heckscher

1954 | Harvard University Press | ISBN: 9780674228009



[3] **"The Global Minotaur: America, Europe and the Future of the World Economy"**

Yanis Varoufakis

2015 | Zed Books Ltd. | ISBN: 9781783606122

[4] **"Technofeudalism: What Killed Capitalism"**

Yanis Varoufakis

2021

[5] **"Why Nations Fail: The Origins of Power, Prosperity, and Poverty"**

Daron Acemoglu, James A. Robinson

2012 | Crown Business

[6] **"Power and Progress: Our Thousand-Year Struggle Over Technology and Prosperity"**

Daron Acemoglu, Simon Johnson

2023 | PublicAffairs

[7] **"The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power"**

Shoshana Zuboff

2019 | PublicAffairs

Google Scholar

[8] **"In the Age of the Smart Machine: The Future of Work and Power"**

Shoshana Zuboff

1988 | Butterworth-Heinemann

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"A New Trilemma Haunts the World Economy"**

Dani Rodrik

2024

Google Scholar

[2] **"The Effect of Foreign Trade on the Distribution of Income"**

Eli Heckscher

1919 | Ekonomisk Tidskrift

[3] **"The Political-Economy Trilemma"**

Nauro F. Campos, Fabrizio Coricelli, Luigi Moretti

2020 | National Bureau of Economic Research

Google Scholar

[4] **"Equilibrium in International Trade"**

Bertil Ohlin

1928 | The Quarterly Journal of Economics

Google Scholar

[5] **"From contagion to incoherence: Toward a model of the unfolding Eurozone crisis"**

Yanis Varoufakis

2013 | Contributions to Political Economy

[6] **"A Modest Proposal for Resolving the Eurozone Crisis"**

Stuart Holland, Yanis Varoufakis

2012 | Intereconomics

[7] **"Artificial intelligence and jobs: evidence from online vacancies"**

Daron Acemoglu, et al.

2022 | LSE Research Online Documents on Economics, London School of Economics and Political Science, LSE Library

[8] **"Culture, Institutions and Social Equilibria: A Framework"**

Daron Acemoglu, James A. Robinson

2025 | Journal of Economic Literature

[9] **"Path Dependence, Development, and the Dynamics of Institutional Reform"**

Mariana Mota Prado, Michael J. Trebilcock

2009 | University of Toronto Law Journal

Google Scholar

[10] **"Big Other: Surveillance Capitalism and the Prospects of an Information Civilization"**

Shoshana Zuboff

2015 | Journal of Information Technology

[11] **"Path dependence, MNCs and the internationalisation process: A relational approach"**

Luis Araujo, Sergio Rezende

2003 | International Business Review

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 008185c2-3a7e-4813-85e1-31031c3befe9